

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2014 r.

**Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w W., IV Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący: SSR Anna Birska

Protokolant: Ilona Rębecka, Małgorzata Kozłowska, Anna Frydrychowska

przy udziale Prokuratora Katarzyny Podlódzkiej, Jakuba Ciborskiego, Joanny Jarzęckiej-Grzeszczak, Agnieszki Cwaliny, Iwony Banickiej, Michała Pomianowskiego, Arkadiusza Jaraszka, Tomasza Cieślaka

oskarżyciela posiłkowego A. S. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 14 czerwca 2013 r., 8 października 2013 r., 26 listopada 2013 r., 27 stycznia 2014 r., 22 maja 2014 r., 29 lipca 2014 r., 15 września 2014 r., 2 października 2014 r.

sprawy:

***L. S., syna K. i J. z domu (...), urodzonego w dniu(...) roku w W.,***

***oskarżonego o to że:***

I. w okresie czasu od stycznia 2010 roku do 06 stycznia 2011 roku w W. ulica (...) znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną A. S. (1) w ten sposób, że naruszał nietykalność cielesną bijąc pięściami po całym ciele oraz głowie, niszczył sprzęt domowy, groził zabójstwem i ubliżał słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, przy czym w dniu 06 stycznia 2011 roku poprzez uderzenia pięściami po ciele i głowie spowodował naruszenie czynności narządu ciała A. S. (1) na okres poniżej siedmiu dni,

tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w dniu 06 stycznia 2011 roku w W. wypowiadał groźby popełnienia przestępstwa na osobie I. P., przy czym groźby te wzbudziły u wyżej wymienionej uzasadnioną obawę ich spełnienia,

tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

orzeka

I. oskarżonego ***L. S.***, w ramach czynów zarzuconych mu w punkcie I i II aktu oskarżenia uznaje za winnego tego, że:

a. w dniu 06 stycznia 2011 roku w W. wypowiadał do A. S. (1) groźby popełnienia przestępstwa na jej osobie oraz na osobie I. P., przy czym groźby te wzbudziły u wyżej wymienionych uzasadnioną obawę ich spełnienia, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 190 § 1 k.k. skazuje go na karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

b. w dniu 06 stycznia 2011 roku w W. poprzez uderzenia rękami po ciele i głowie spowodował naruszenie czynności narządu ciała A. S. (1) na okres poniżej siedmiu dni, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 157 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 157 § 2 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 i § 2 k.k. orzeczone wobec oskarżonego **Ł. S.** w punktach Ia i Ib kary pozbawienia wolności łączy i jako karę łączną wymierza oskarżonemu karę 5 (pięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej w punkcie II kary łącznej pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat;

IV. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, określając, że wydatki poniesione w toku postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt IV K 146/11

## UZASADNIENIE

W oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w sprawie i ujawniony na rozprawie głównej, sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. S. (1) i Ł. S. zawarli związek małżeński w lutym 2009 roku. W małżeństwie tym dochodziło do nieporozumień, gdyż małżonkowie A. S. (1) i Ł. S. mieli odmienne podejście do różnych kwestii, takich jak znajomi, wyjścia na fitness, ubiór A. S. (1) oraz pieniądze. A. S. (1) uważała, że Ł. S. dawał jej za mało pieniędzy. Ł. S. dawał jej tygodniowo 200 złotych, nadto A. S. (1), w okresie gdy nie pracowała, pobierała zasiłek wychowawczy w kwocie 400 złotych miesięcznie. Między stronami dochodziło do kłótni. Obydwie strony podczas kłótni kierowały pod swoim adresem wzajemnie słowa powszechnie uznane za obelżywe. A. S. (1) skarżyła się J. P. (1), swojemu ojcu, że nie ma za co kupić kurtki i butów, że te 450 złotych nie wystarcza, że brak jej na telefon. W trakcie trwania związku małżeńskiego A. S. (1) i Ł. S., Ł. S. po chrzcinach swojego syna P. zrzucił na ziemię naczynie w kuchni. Innych sytuacji związanych z niszczeniem mienia przez Ł. S. nie było.

W dniu 6 stycznia 2011r. A. S. (1) i Ł. S. zorganizowali w swoim mieszkaniu w W. przy ul. (...) rodzinne spotkanie, na które zostali zaproszeni rodzice Ł. S., J. S. i K. S. (1) oraz jego siostra B. W. z mężem R. W.. Na spotkaniu tym miała być omawiana sytuacja rodzinna A. i Ł. S.. W tym dniu Ł. S. przygotował obiad dla rodziny, podczas którego spożywano alkohol. Z uwagi na to, A. S. (1) nie chciała uczestniczyć w spotkaniu uważając, iż przy alkoholu nie powinno poruszać się drażliwych tematów. Opuściła więc towarzystwo i udała się do pokoju swojego syna P., gdzie położyła się spać. Po obiedzie Ł. S. wraz z siostrą i szwagrem odprowadzili rodziców na stację. Wracając ze stacji R. W. zaproponował Ł. S., żeby ten wpadł jeszcze do nich do mieszkania. W mieszkaniu państwa W. Ł. S. i R. W. spożywali jeszcze alkohol, po czym około godz. 23.00 Ł. S. udał się do swojego mieszkania. Gdy Ł. S. wszedł do swojego mieszkania był pod wpływem alkoholu. Będąc jeszcze w korytarzu zaczął mieć pretensje do żony A. S. (1), że nie może znaleźć swoich kapci, sugerując, że pewnie ona mu je gdzieś schowała. A. S. (1), która leżała wówczas na łóżku w pokoju gdzie spał ich syn P. S. poinformowała męża, że schowała jego kapcie, gdyż ich synek raczkuje i wszystko co znajdzie na podłodze bierze do ust. Wtedy to Ł. S. podszedł do leżącej w łóżku A. S. (1) złapał ją za włosy, podniósł i uderzył z otwartej dłoni w twarz, po czym rzucił ją na łóżko i uderzał rękami po ciele i głowie. A. S. (1) próbowała się bronić, ale Ł. S. był od niej silniejszy, więc złapał ją za ręce i zaczął je wkręcać uniemożliwiając A. S. (1) obronę. Następnie Ł. S. pchnął A. S. (1) na łóżko i kazał leżeć. Gdy A. S. (1) leżała na łóżku Ł. S. zaczął ją poniżać, obrażać, mówiąc, że jak nie będzie go słuchała to będzie powtórka, że znowu ją pobije. Zaczął grozić jej i jej siostrze I. P. mówiąc „ja Cię gnido zabiję, zabiję Twoją siostrę”. W następstwie tego zdarzenia A. S. (1) odniosła obrażenia w postaci stłuczenia części miękkich twarzy – czaszki po stronie lewej z obrzękiem i otarciem naskórka, otarcie naskórka z sińcami zlokalizowanymi na prawym przedramieniu. A. S. (1) i I. P. obawiały się spełnienia gróźb wypowiedzianych przez Ł. S.. A. S. (1) po tym zdarzeniu wraz z dzieckiem wyprowadziła się z zajmowanego w czasie małżeństwa z Ł. S. mieszkania. Małżeństwo A. S. (1) i Ł. S. zostało rozwiązane wyrokiem z dnia 16 maja 2012 roku.

Ł. S. był w przeszłości karany sędownie (k. 496-498). Oskarżony ma wykształcenie podstawowe, a z zawodu jest spawaczem. Osiąga stały miesięczny dochód w kwocie 1350 złotych. Jest rozwiedziony i ma jedno dziecko na utrzymaniu – syna P..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowych wyjaśnień oskarżonego Ł. S. (k. 34-36, k. 41-42, k. 130-134, k. 352-353), zeznań pokrzywdzonej A. S. (1) (k. 1-3, k. 240-246, k. 392-398), I. P. (k. 11-11v, k. 134-137, k. 353-357), częściowych zeznań M. P. (2) (k. 14-14v, k. 155), J. P. (1) (k. 10-10v, k. 154-155, k. 409-412), Z. P. (k. 15-15v, k. 264-265), R. W. (k. 105-106, k. 270-271), B. W. (k. 104-105, k. 268-270, k. 412), J. S. (k. 103-104, k. 265-267), K. S. (1) (k. 267-268), karty informacyjnej (k. 18), protokołu oględzin osoby wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 19-24), opinii sądowo – lekarskiej z (k. 320-323), wyniku badania radiologicznego (k. 16), wyniku badania A. S. (1) (k. 17), karty informacyjnej Izby Przyjęć (...) Szpitala (...) (k. 18), protokołu oględzin osoby z dokumentacją fotograficzną (k.19-24), protokołu zatrzymania osoby (k. 26), notatki urzędowej o przemocy w rodzinie (k. 29), danych osobo poznawczych (k. 39), opinii sądowo- psychiatrycznej (k. 47-48), prywatnej opinii sądowo- lekarskiej (k. 68), umowy o pracę (k. 163-165), zaświadczenia (k. 166), aneksu (k. 167), odpisu wyroku rozwodowego (k. 203-204), dokumentacji medycznej (k. 224), opinii dotyczącej oskarżycielki posiłkowej (k. 246-247).

Oskarżony Ł. S. przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym w dniu 08 stycznia 2011r., nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów, jednak złożył wyjaśnienia, w których przedstawił swoją wersję zdarzeń (k. 34-36).

Ł. S. wskazał, że mieszka wraz z żoną w W. na ul. (...). Mieszkają tam od około 2,5 roku i jest to mieszkanie jego rodziców. Od początku utrzymuje swoją żonę a obecnie swoje dziecko. Nigdy nie znęcał się ani psychicznie ani fizycznie nad swoją żoną, jednakże dochodziło między nimi do awantur, których powodem było życie codzienne, to że żona nie zajmowała się domem i dzieckiem a że najważniejsze było dla niej życie z koleżankami, zabawy, strojenie się. Dodał, że bywało tak, że podczas przerwy w pracy wpadał do domu i widział, jak żona sobie spała, a dziecko samo się sobą zajmowało, bawiło się. Żona potrafiła szarpać synem, podnosić na niego głos, on już tego nie wytrzymywał. Podczas tych awantur nigdy nie stosował wobec żony żadnej przemocy, nigdy też jej nie ubliżał, to wręcz odwrotnie żona mu ubliżała, wyzywała go od palantów, chuji, skurwieli. Nadmienił, że nigdy nie niszczył, żadnego sprzętu domowego, ponadto wszystko co jest w domu kupił on, bo żona nic nie miała. Mówił, że wcześniej wspominał żonie, że będzie chciał się z nią rozwieść i że będzie chciał walczyć o przydzielenie mu dziecka. Żona groziła mu potem, że nic nie zrobi, ponieważ był już karany i że go udupi i on pójdzie siedzieć. Co do sytuacji z dnia 06 stycznia 2011r. podał, że tego dnia przyjechali do nich jego rodzice, trochę wypili, później poszedł odprowadzić rodziców na stację i jeszcze odwiedził siostrę. Do domu wrócił około 21.00-22.00 żona nie spała, bo poszła spać jak byli u nich jego rodzice, aby ich zlekceważyć. Zaczęli rozmowę na temat jej zachowania oraz na temat dziecka. Doszło do kłótni, bo żona też była po drinku. Żona powiedziała mu wtedy, że prędzej go utłucze niż odda mu dziecko i rzuciła się na niego z tłuczkiem do mięsa. On wtedy otwartą dłonią uderzył ją raz w twarz i drugi raz gdzieś w bok głowy. Żona wtedy się uspokoiła, a on poszedł spać. Dodał, że podczas tej awantury nie zabierał żonie telefonu i niczego nie kasował. Na drugi dzień 07 stycznia 2011r. rano poszedł do pracy. Będąc w pracy wysłał do żony smsa o treści, że muszą spokojnie wieczorem porozmawiać, aby rozstać się z jak najmniejszą krzywdą dla dziecka, bo to ono najbardziej na tym cierpi. Rano w dniu 07 stycznia 2011r. zadzwonił jeszcze do żony, żeby zaprowadziła syna do żłobka i zostawiła tam wózek, a on sam odbierze syna po pracy. Ponadto powiedział jej żeby przekazała w żłobku, że w poniedziałek przyniesie chusteczki i inne niezbędne rzeczy. Nadmienił, że to zawsze on odbiera dziecko ze żłobka, bo żonie nie chce się tego robić, nie zaprowadza też syna do żłobka jak on ma pracę na drugą zmianę. Dodał, że żona nie jest przygotowana na bycie dobrą matką, dziecko dla niej jest problemem, ale sama nie chce się zgodzić by to on przejął nad nim opiekę. On nie chce być już dłużej w związku ze swoją żoną przez wzgląd na dziecko i przez wzgląd na jego dobro. Co do drugiego zarzutu wyjaśnił, iż nigdy nie mówił, że zrobi krzywdę siostrze swojej żony I. P., nigdy nikomu nie groził, to jest kłamstwo, gdyż on nie utrzymuje żadnych kontaktów z I. P.. Potwierdził, jedynie, że podczas kłótni weszli na temat siostry A. S. (1) I. P., gdyż jego żona powiedziała mu że po rozwodzie chciałaby się do niej wyprowadzić. Wtedy on jej odpowiedział, że nigdy nie dopuści do tego by zamieszkała z siostrą i że będzie o to latami walczył w sądzie. Dodatkowo podał, że nigdy nie znęcał się psychicznie ani fizycznie na swoją żonę, jedynie raz w życiu w dniu 6 stycznia 2014r. uderzył ją, czego bardzo żałuje. Jest przekonany, że żona celowo złożyła zawiadomienie na Policję, bo chce w ten sposób go zniszczyć. Gdyby on ją wtedy faktycznie pobił, to zadzwoniłaby na policję, ale wiedziała że sama jest pod wpływem alkoholu i że

sama była temu winna. Nadmieniał, że po uderzeniu tłuczkiem w rękę ma duże zasinienie i ręka bardzo go boli oraz, że gdyby się wówczas nie osłonił, to zapewne dostał by w głowę i nie wie co by wówczas z nim było.

Przesłuchany ponownie w postępowaniu przygotowawczym w dniu 8 stycznia 2011r. ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Przyznał się jedynie do tego, że uderzył żonę. Podtrzymał swoje dotychczasowe wyjaśnienia (k. 41-42).

Przesłuchany na rozprawie w dniu 13 sierpnia 2012r. (k. 130-134), przyznał się, że 6 stycznia uderzył żonę A. S. (1). Do pozostałej treści zarzutów nie przyznaje się i złożył wyjaśnienia. Podał, że ich małżeństwo było nieudane praktycznie od samego początku, związek małżeński zawarli w lutym 2009 r. Praktycznie od połowy 2010 r. nie było między nimi porozumienia, skończyły się pieniądze, żona zaczęła chodzić do fundacji i straszyć go, że go załatwi jak nie będzie organizował więcej pieniędzy. Ich problemy zaczęły się jeszcze, kiedy żona była w ciąży, ponieważ nie szanowała swojego zdrowia, a potem były to problemy o pieniądze. Były okresy, że nie rozmawiali ze sobą, a potem, kiedy napięcie rosło to była kłótnia, ale nie było żadnej przemocy. Do kłótni dochodziło co parę tygodni. Mniej więcej od początku września 2010 r. mieszkali w oddzielnych pokojach. Była taka sytuacja, że żona pojechała na 2 dni do swojej rodziny i bez jego wiedzy wymeldowała dziecko z mieszkania jego rodziców. Zaczęła grozić, że jeżeli nie będzie załatwiał więcej pieniędzy to odbierze mu dziecko. Mówiła, że chodzi do fundacji i że on ma obowiązek zaspokajać jej potrzeby, a mimo to nie robi tego i jeżeli nie będzie zaspokajał tych potrzeb to go upierdoli, bo był karany i mu nikt nie uwierzy. Kłótnie w większości inicjowała żona zarzucając mu, dlaczego jest tak mało pieniędzy. Bez przerwy ubliżała mu od skurwysynów, chujów, pedałów. Niejednokrotnie robiła to w obecności innych osób, nawet przy całej jego rodzinie na rocznicę śmierci brata. Świadcami takich sytuacji była nawet I. P., a poza tym jego rodzice J. i K. S. (1), jego siostra B. W., i jego znajomy Ł. W., oraz K. i A. S. (2). Najwięcej nasłuchiwała się jego siostra, która mieszkała blisko nich, ona zeznawała także w sprawie rozwodowej. On w czasie tych kłótni mówił żonie, żeby go nie wyzywała, a po jakimś czasie i tak robiła to samo. Mówił do niej, że jest pojebana, nienormalna, ale nie pamięta by używał innych słów. Na pewno w czasie tych kłótni nie padały groźby, jedynie żona mówiła, że pójdzie do sądu i go załatwi. Nie dochodziło do rękoczynów. Te sytuacje nasiliły się po tym jak wymeldowała syna, jak mówił, że chce się rozwieść, ona mówiła, że nic jej nie można zarzucić, że się nie wyprowadzi. Były takie sytuacje, że z byle powodu inicjowała jakieś kłótnie. Często kłótnie były również o siostrę żony, bo żona chciała go sprowokować w czyjejś obecności. Dodał, że siostra żony bez przerwy u nich przebywała, wtrącała się w ich małżeństwo, narobiła mu w pracy wstydu, gdyż to on załatwił jej pracę w W., kiedy przyjechała do W.. On ją prosił, aby nie mieszała życia prywatnego do pracy, aby nie było plotek. I. P. narobiła mu wstydu swoim zachowaniem w pracy, bo najpierw związała się z jednym facetem w pracy, potem go zostawiła i związała się z drugim. Nadmieniał, że od urodzenia dziecka nie przychodziło do nich do domu zbyt wiele obcych osób, bo było małe dziecko. Do kłótni dochodziło w domu i poza domem na spotkaniach rodzinnych. Nigdy nie było u nich w domu interwencji policji. Dodał, że dziecko z powodu zaniedbań żony urodziło się za wcześnie, wtedy się wystraszyła, ale zmieniła się może na miesiąc. Rodzina żony mieszkała daleko i mieli z nimi rzadki kontakt. Były to spotkania 2, 3 razy do roku przy okazji świąt. Jeżeli chodzi o zdarzenie z dnia 6 stycznia 2011 r. to żona zaprosiła jego rodziców, aby przyjechali do nich na obiad. Chodziło o to, aby porozmawiać o tym, że on zarabia za mało pieniędzy. Mimo, że ich zaprosiła nic na to przyjęcie nie przygotowała. On po powrocie z dzieckiem z kościoła musiał na szybko przygotowywać obiad. Około południa przyjechała jego rodzina, a żona choć sama ich zaprosiła, przy stole posiedziała chwilę i powiedziała, że jest zmęczona i poszła spać. Brała wtedy jakieś tabletki antydepresyjne i po tych lekach spała. Niejednokrotnie były takie sytuacje, że kiedy w ciągu dnia wpadał do mieszkania to dziecko samo się bawiło, a ona spała. Kiedy żona poszła się położyć, to rodzice poczuli się urażeni. Posiedzieli chwilę i poszli do domu. Na tym obiedzie byli również jego siostra B. W. z mężem R. W.. Razem odprowadzili rodziców na stację, a on potem zaszedł do siostry do domu i posiedzieli u nich godzinę. Kiedy był u siostry to żona dzwoniła z pretensjami, że w domu jest jeszcze nie posprzątane. Kiedy wrócił do domu powiedział do żony „ładnie się zachowałeś, zlekceważyłaś ich całkowicie”. Pytał ją, kiedy zamierza iść do pracy, bo będzie chciał się z nią rozwieść. Żona wtedy się uniosła, że będzie chciała go załatwić, że zabierze mu dziecko, że jej siostra I. będzie jego drugą matką. On powiedział, że nigdy się na to nie zgodzi, że ładny chce dać dziecku przykład. Cała kłótnia była cicho, bo dziecko spało. Wzajemnie odgrażali sobie, kto komu zabierze dziecko. W pewnym momencie żona wzięła z kuchni tłuczek do mięsa i próbowała go nim uderzyć, ale on zasłonił się ręką. Chwycił ją wtedy za rękę, wykręcił jej rękę, aby puściła tłuczek i uderzył ją otwartą

dłonią dwukrotnie w twarz, uderzył ją bardzo mocno, to było w nerwach. Uderzył ją w okolice między czołem a kością policzkową. Po tych uderzeniach żona poleciała na ścianę, upadła na łóżko i potem cała sytuacja się skończyła. Żona została na łóżku i płakała, ale się uspokoiła, a on poszedł do kuchni, posprzątał po obiedzie i poszedł spać. Wyjaśnił, iż żona po kłótni nigdzie nie dzwoniła, nie była na policji, tylko drugiego dnia poszła do swojej siostry, której 6 stycznia w ogóle u nich nie było, przynajmniej w jego obecności. I dopiero z siostrą umówiła się, co mają robić i wspólnie poszły na policję. Potem rozmawiał z dzielnicowym i on również się dziwił, że nie było u nas żadnych interwencji. Dodał, że sąsiedzi mieli o nim dobre zdanie. On 7 stycznia 2011 r. pojechałem normalnie do pracy, odebrał dziecko z przedszkola. Z pracy jeszcze wysłał żonie sms-a, że takie życie między nimi jest bezsensowne i że trzeba się rozwieść. Kiedy wrócił z dzieckiem do domu żony nie było, a po jakiejś pół godzinie lub godzinie przyszła z policją. Po jego zatrzymaniu jej rodzina zaczęła wywozić wszystko z mieszkania. Kiedy wyszedł po zatrzymaniu, po powrocie do domu żona większość rzeczy miała już wywiezione i spakowane i tego samego dnia się wyprowadziła. Potem ich kontakty były tylko podczas odbierania przez niego dziecka. Ich rozmowy dotyczyły tylko jego kontaktów z dzieckiem. Podał, że do niedawna żona próbowała utrudniać mu kontakty z dzieckiem, ale od kilku miesięcy takich problemów już nie ma. Ich kłótnie dotyczyły głównie pieniędzy oraz tego jak żona się zachowuje, tzn. że bez przerwy nie było jej w domu, wychodziła do koleżanek. Zarzucał żonie, że dziecko samo jest w mieszkaniu a ona śpi po tych lekach. Natomiast żona wobec niego miała tylko zarzuty odnośnie braku pieniędzy. Nie było między nimi nigdy zarzutów o zdradę. Do kłótni dochodziło kiedy był trzeźwy. 6 stycznia 2011 r. wprawdzie pili alkohol, ale nie było tego dużo, żona również wtedy piła mimo że brała leki. Żona wypiła wtedy ze 2 drinki. Wypili łącznie 0,5 l bądź 0,7 l wódki na 5 pozostałych osób. Nadmieniał, iż obecnie ich relacje sprowadzają się wyłącznie do kwestii spotkań z dzieckiem. 7 stycznia przed wyjściem do pracy widział żonę, mówiła że idzie do pracy, minęli się tylko w wejściu. Nie widział u niej żadnych zasinień. Zaraz po tej sytuacji był złożony pozew rozwodowy. Po zatrzymaniu za radą dzielnicowego do mieszkania nie wrócił sam, tylko ze swoimi rodzicami i siostrą i w obecności jego rodziny oraz matki żony, obie pokrzywdzone zarzekały się, że nic takiego nie mówiły o znęcaniu. 6 stycznia 2011 r. I. P. w ogóle nie widział, natomiast w czasie kłótni z żoną on I. P. niczym nie groził. Dodał, że na początku I. P. lubił, a potem, kiedy ją bliżej poznał, to już nie chciał z nią mieć nic wspólnego. W styczniu 2010 r. w ich małżeństwie nie było żadnego przełomowego zdarzenia. Od początku małżeństwa problemy narastały. Nasiliły się po tym, jak żona nawiązała kontakt z fundacją. Znosiła do domu różne broszury i mówiła, że tam ją dobrze kierują i będzie wiedziała jak w sądzie wszystko rozegrać. Jego zdaniem żona inicjowała te kłótnie na potrzeby postępowania rozwodowego, ponieważ chciała uzyskać orzeczenie rozwodu z jego winy, aby dostać alimenty na siebie, co jej się udało. Poza postępowaniem rozwodowym między nimi nie było innych postępowań. Nie przypomina sobie, aby między nim a I. P. dochodziło do jakichś kłótni. Mogły być jakieś krótkie spięcia, ale nie pamięta tego. Natomiast dodał, że I. P. angażowała się w ich małżeństwo. Żona sama mu mówiła, że kiedy gotowała obiad to siostra śmiała się z niej, że jest kurą domową. W czasie weekendu, kiedy chciał spędzać czas z żoną, szwagierka przyjeżdżała i ją wyciągała z domu, a on zostawał sam. Podał, że I. P. kilka razy była świadkiem kłótni między nimi ale się w nie wtrącała. Stawała po stronie siostry, angażowała się w kłótnię. Nigdy nie rozmawiała z nim na temat ich małżeństwa. Dodatkowo wyjaśnił, że nie było między nim a I. P. kłótni jeden na jeden o jakieś sprawy dotyczące ich małżeństwa. Żona wtedy uderzyła go tłuczkiem w rękę, ponieważ on się ręką zasłonił. To miało miejsce w pokoju, kiedy siedział na łóżku. Żona wzięła tłuczek z kuchni, przyszła do pokoju i próbowała go uderzyć. To mogło być około godz. 20.00- 21.00. Dodał, że u siostry tego dnia już nie spożywał alkoholu. Kiedy przyszedł do mieszkania żona wtedy była w pokoju, w którym spała, siedziała na łóżku. Nie pamięta czy wziął wtedy telefon żony, ale na pewno nie kasował tam żadnych połączeń. Raczej z niego nie dzwonił, gdyż miał swój telefon. Żona nie próbowała wtedy wychodzić z mieszkania. Żona wiedziała, że był karany. Wiedziała ile zarabiał. Nigdy nie było nic takiego, aby żona proponowała mu terapię małżeńską. Jego mama mówiła mu, że żona w czasie rozmowy z nią powiedziała, że on nie chce się zgodzić na terapię małżeńską oraz, że idzie do księdza pytać się co robić. To było jakieś pół roku przed wyprowadzką. Żona mówiła wtedy nie o terapii małżeńskiej a, że ja nie chcę się zgodzić na porozumienie. Nikt obcy nie próbował między nimi mediować. Od 2010 r. nie było okresów poprawy ich stosunków. Żona nie proponowała żadnej wizyty u księdza. On pytał tylko żonę, czy była u księdza i po co. Żona nie chodziła do kościoła, więc on nie brał pod uwagę takiej formy ratowania małżeństwa. Podał, że po powrocie po zatrzymaniu wezwał do mieszkania policję z obawy o dziecko, ponieważ dziecko miało siniaki. W mieszkaniu był wtedy również siostrzeniec. W otwartej torebce matki żony widziałem butelkę wódki i to go zaniepokoiło. Nadmieniał, że nie było takiej sytuacji aby na chrzcinach syna rzucał naczyniami w kuchni. Dziecko było chrzczone jak miało ok. 3 miesiące i on w domu nigdy nie niszczył żadnych sprzętów, bo tylko on na to pracował. W czasie chrzczeń pokłócili

się, ale nie pamiętam o co. Następnego dnia żona powiedziała, że sprowokowała go specjalnie, żeby rodzina sobie popatrzyła. Mówił, że nie wyrzucał nigdy żony z mieszkania, tylko kilkakrotnie mówiłem jej, że chce, aby znalazła pracę i się wyprowadziła. Podczas wyprowadzenia żony była obecna Policja. To policjanci pytali ją, czy chce się wyprowadzić, mówiła, że chce, a potem zeznała, że wyrzucił ją z domu.

Po doczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego wyjaśnił, iż początkowo żonie nie ubliżał, ale każdy ma swoją wytrzymałość. Pod koniec kierował wobec niej wyzwiska, mówił że jest pojebana, nienormalna, że zachowuje się jak idiotka, że ma nierówno pod sufitem.

Na rozprawie w dniu 26 listopada 2013r. oskarżony Ł. S. dodatkowo wyjaśnił, iż nie zaczął się skarżyć dopiero po 3 dniach na rękę, tylko obdukcję mógł wykonać dwa dni po zajściu, ponieważ oskarżycielka doprowadziła do jego zatrzymania. Podał, że do uszkodzenia jego ręki nie doszło podczas zatrzymania, gdyż jak wynika z protokołu zatrzymania, zatrzymanie odbyło się bardzo kulturalnie. Policjanci, widząc jego rękę, zrezygnowali z zaciskania mu kajdanek. Protokół przez panią policjant był mu przedstawiany, a wynik obdukcji ze stwierdzeniem obrażeń jest w aktach (k. 412).

Przystępując do oceny wyjaśnień oskarżonego podnieść należy, że oprócz Ł. S. i A. S. (1) w czasie wydarzeń wieczorem 6 stycznia 2010 roku nie było innych osób, nadto, że członkowie rodziny oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej nie byli świadkami kłótni między (byłymi już) małżonkami. Powyższe nakazuje zatem dochowanie ostrożności przy ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Sąd nie odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego jedynie w zakresie, w jakim przyznał się do tego, że w dniu 06 stycznia 2011 r. doszło pomiędzy nim a jego żoną A. S. (1) do awantury, w trakcie której Ł. S. uderzył A. S. (1) otwartą dłonią po twarzy. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie są bowiem jasne, spójne, konsekwentne i korespondują z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym szczególnie z zeznaniami pokrzywdzonej A. S. (1), jak też z protokołem oględzin ciała pokrzywdzonej A. S. (1) wraz z dokumentacją fotograficzną czy opinią sądowno – lekarską. Natomiast Sąd jedynie częściowo uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego odnośnie okoliczności w jakich doszło do zdarzenia. Pozostają one bowiem w sprzeczności choćby z zeznaniami siostry oskarżonego B. W., która potwierdziła, że w dniu zdarzenia w jej mieszkaniu oskarżony wraz z jej mężem spożywali jeszcze alkohol, a czemu zaprzeczał oskarżony. Niewiarygodna też wydaje się wersja oskarżonego, że pokrzywdzona w trakcie awantury uderzyła go w rękę tłuczkiem do mięsa, w wyniku czego doznał obrażeń ręki. Pomimo tego, że bezspornym jest, iż u oskarżonego stwierdzono obrażenia ręki, na co wskazuje dokumentacja lekarska znajdująca się w aktach sprawy czy też opinia sądowno – lekarska wskazująca, możliwe okoliczności powstania u niego obrażeń, jednakże nie można jednoznacznie stwierdzić kiedy oskarżony nabawił się tych obrażeń. Poza oskarżycielką posiłkową i oskarżonym nie było nikogo w mieszkaniu krytycznego wieczoru 6 stycznia 2010 roku i, niemniej jednak podnieść należy, że gdyby faktycznie oskarżycielka posiłkowa rzuciła się na niego z tłuczkiem do mięsa, to wystarczającym było złapanie jej za rękę, a nie następnie uderzenie w twarz. Dlatego wersja ta, przy uwzględnieniu zeznań oskarżycielki posiłkowej, jest w ocenie sądu niewiarygodna. Dodatkowo z wyjaśnień oskarżonego wynika, że podczas zatrzymania policjanci z powodu jego obrażeń nie zakładali mu kajdanek, natomiast jak wynika z protokołu zatrzymania oskarżonego, w/w w trakcie zatrzymania nie zgłaszał żadnych dolegliwości, zaś z zeznań świadka T. S. wynika, że podczas zatrzymania założono oskarżonemu kajdanki. Sąd uznał również za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego co do gróźb kierowanych wobec A. S. (1) i I. P.. Zdaniem Sądu jego wyjaśnienia w tym zakresie są sprzeczne choćby z zeznaniami pokrzywdzonej A. S. (1), które zeznania w tym zakresie złożyła już następnego dnia po zdarzeniu, jak również z twierdzeniami samego oskarżonego, który wielokrotnie podkreślał, że nie lubił siostry A. S. (1), I. P., wielokrotnie wypowiadał się o niej negatywnie, miał jej za złe, że za dużo czasu spędza ze swoją siostrą i odciąga ją od obowiązków domowych. Sam oskarżony przyznał również, iż zdarzało mu się po alkoholu wielokrotnie w sposób wulgarny zwracać się do żony, kierując w jej stronę wyzwiska. Takie zachowanie oskarżonego może świadczyć, iż jest on osobą porywczą, szczególnie po spożyciu alkoholu i zdolną do kierowania gróźb w stosunku do innej osoby. Należy jednak wziąć pod uwagę, że podczas kłótni tak A. S. (1), jak i Ł. S. kierowali w stosunku do siebie słowa uznane powszechnie za obelżywe. Biorąc pod uwagę uprzednią karalność oskarżonego nie dziwi również obawa pokrzywdzonych co do możliwości spełnienia tych gróźb. Owszem, sąd dostrzegł, że oskarżony stanowczo nie przyznawał się do popełnienia zarzuconych mu czynów

za wyjątkiem uderzenia żony, a jego wyjaśnienia w tym zakresie były spójne i konsekwentne, jednakże w ocenie sądu powyższe nie przesądza o konieczności przyjęcia wersji przedstawionej przez Ł. S. za prawdziwą. Oskarżony zdaniem sądu właściwie przygotował się do prowadzonego procesu gdyż zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i przed Sądem podkreślał, że to pokrzywdzona sprowokowała całą awanturę. Przytaczał wielokrotnie, że żona mówiła mu że jeżeli nie będzie dawał jej więcej pieniędzy na życie to go załatwi i ten pójdzie siedzieć, bo był już wcześniej karany i że przez to straci kontakt z synem. Przy tym zakładając nawet pewną korelację wyjaśnień złożonych przez oskarżonego z zeznaniami jego rodziny należy wskazać, że jest to pewna taktyka procesowa, wskazująca na budowanie przewagi zeznań świadków przychylnych oskarżonemu i jego wyjaśnieniom nad zeznaniami pokrzywdzonej i świadków potwierdzających jej wersję. Przedstawiony przez Ł. S. przebieg wydarzeń świadczy o chęci uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione przez niego czyny, a znajduje to m.in. potwierdzenie w opisie własnego zachowania jako normalnego, właściwego dla ojca i męża oraz dyskredytowanie pokrzywdzonej A. S. (1), podkreślanie, że nie interesowała się ona chorym dzieckiem i domem, często czas spędzała na spotkaniach z koleżankami i siostrą, czy w fundacji (...). Dodatkowo uwzględnić należy, że oskarżony kwestionował niszczenie mienia w domu. O stłuczeniu talerzy po przyjęciu z okazji chrzcin syna oskarżonego i oskarżycielki posiłkowej zeznały zaś M. P. (2), I. P. i A. S. (1). Biorąc pod uwagę powyższe sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego jedynie za częściowo wiarygodne, a jako takie nie mogły stać się w pełni przydatne do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie.

Z uwagi na pojawienie się uzasadnionych wątpliwości, co do poczytalności oskarżonego Ł. S., zasięgnięto opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. Z wydanej w sprawie opinii sądowo-psychiatrycznej wynika, że u oskarżonego nie stwierdzono choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego ani innych zakłóceń czynności psychicznych, które by znosiły lub ograniczały jego zdolność rozpoznawania znaczenia czynów jak i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Jego poczytalność w czasie czynów i w czasie postępowania nie budzi wątpliwości. Aktualny stan psychiczny pozwala Ł. S. na udział w czynnościach procesowych (k. 47-48).

W toku postępowania przygotowawczego przesłuchana została pokrzywdzona A. S. (1). Pokrzywdzona bardzo dokładnie i logicznie opisała przebieg zdarzenia z dnia 6 stycznia 2011r. oraz zachowanie oskarżonego. Podała wiele szczegółów zdarzenia, wypowiedzi męża, również te wulgarne. W postępowaniu przed sądem pokrzywdzona złożyła zeznania, które pokrywają się swoją treścią z tymi uprzednio złożonymi w toku postępowania przygotowawczego. Z uwagi na to, że u pokrzywdzonej stwierdzono stany depresyjne jej przesłuchanie odbyło się dwukrotnie w obecności biegłego psychiatry i psychologa. Zeznania złożone przez pokrzywdzoną, zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i sądowym, były spójne, logiczne i konsekwentne, przez co sąd obdarzył je walorem wiarygodności. Przy tym jej wypowiedzi pokrywają się z innym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, a w szczególności z wyjaśnieniami samego oskarżonego Ł. S., czy dokumentacją lekarską zgromadzoną w sprawie. Sąd ma świadomość, że A. S. (1) jest była żoną oskarżonego i jednocześnie osobą pokrzywdzoną przestępstwem, jednak nie może to z góry pozbawiać jej zeznań waloru wiarygodności. Zasada swobodnej oceny dowodów wymaga, aby wyłączyć aprioryczne założenie o niewiarygodności zeznań pokrzywdzonego jako podmiotu zainteresowanego w określonym rozstrzygnięciu o przedmiocie procesu. Zeznania pokrzywdzonego podlegają, bowiem ocenie pod względem ich wartości dowodowej przy zastosowaniu zasad określonych w art. 7 k.p.k. (por. wyrok. SN z 22 VI KRN 197/71, OSNKW 1971 nr 11, poz. 175, oraz Komentarz do KPK pod red. Z. Gostyńskiego, Dom Wydawniczy ABC 2003, s. 230). Oczywiście sąd wziął pod rozwagę fakt, że pokrzywdzona jest jedynym, bezpośrednim świadkiem zachowań oskarżonego. To ona doświadczyła z jego strony w dniu 6 stycznia 2011r. przemocy fizycznej, jednak mimo to, jej zeznania sąd uznał za obiektywnie relacjonujące przebieg zdarzeń w przedmiotowej sprawie. Biorąc pod uwagę powyższe w ocenie sądu pomimo emocjonalnego nastawienia A. S. (1) do przedmiotowej sprawy. Wprawdzie w opinii sporządzonej po jej pierwszych zeznaniach przed sądem biegli wskazali, że pokrzywdzona stara się przedstawić siebie przed sądem w jak najlepszym świetle, co zdaje się wynika z cech jej niedojrzałej osobowości (k. 246), nie sposób jednak uznać jej zeznania za tendencyjne czy bezpodstawnie obciążające. Na marginesie należy wskazać, że podczas przesłuchań świadek okazywała swoje emocje, płakała, co dodatkowo w ocenie sądu świadczy o szczerości złożonych przez nią zeznań. Podkreślić jeszcze trzeba, iż pokrzywdzona podczas przesłuchań na rozprawach nie ujawniała negatywnych emocji wobec oskarżonego, nie domagała się przykładowego i surowego jego ukarania, co często obserwuje się przy tego rodzaju sprawach i zdaniem Sądu te okoliczności czynią dodatkowo zeznania pokrzywdzonej

za godne nadania im waloru wiarygodności, tym bardziej, że wskazywała również na swoje negatywne zachowanie względem oskarżonego oraz wielokrotnie podkreślała, że przed dniem 6 stycznia 2011r. oskarżony nie stosował wobec niej przemocy, nie groził jej, dodała, że w czasie małżeństwa nie bała się oskarżonego. Na marginesie należy dodać, że niecelowe byłoby przytaczanie dokładnej treści zeznań pokrzywdzonej, tym bardziej, że znajdują one dokładne odzwierciedlenie w ustalonym przez sąd stanie faktycznym.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadka I. P.. Zeznania tego świadka choć logiczne, spójne i konsekwentne jedynie w części przyczyniły się do ustaleniu stanu faktycznego w sprawie. I. P. nie była bowiem bezpośrednim świadkiem zdarzenia z dnia 6 stycznia 2011r. w mieszkaniu A. i Ł. S. a знаła je jedynie z relacji pokrzywdzonej A. S. (1). Tym niemniej z jej zeznań szczególnie tych złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, iż A. S. (1) w dniu 7 stycznia 2011r. miała na ciele widoczne obrażenia, na co również wskazuje zebrana w sprawie dokumentacja medyczna i fotograficzna. Z zeznań świadka również jasno wynika, że ona i oskarżony nie darzyli się sympatią, oskarżonemu nie podobało się, że świadek zbyt często przebywa w jego mieszkaniu i odciąga A. S. (1) od obowiązków domowych, co podkreślał również sam oskarżony. W wyjaśnieniach oskarżonego dało się wyczuć wyraźną niechęć w stosunku do świadka, która w realiach dnia codziennego mogła skutkować tym, że świadek mogła obawiać się reakcji oskarżonego wobec jej osoby i realizacji gróźb kierowanych pod jej adresem, zwłaszcza że był osobą uprzednio karaną.

W toku postępowania, zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i sądowego w charakterze świadków przesłuchani zostali: matka pokrzywdzonej M. P. (2), ojciec pokrzywdzonej J. P. (1) i jej brat Z. P., jednakże ich zeznania jedynie w niewielkim stopniu przyczyniły się do ustalenia stanu faktycznego w sprawie. W ocenie sądu ich zeznania należy uznać za wiarygodne, albowiem są one spójne, wewnętrznym niesprzeczne, a w zestawieniu z zeznaniami pokrzywdzonej A. S. (1) tworzą logiczną całość. Tym niemniej o zdarzeniu z dnia 6 stycznia 2011r. dowiedzieli się dopiero dnia następnego z relacji A. S. (1), nie byli więc bezpośrednimi świadkami zdarzenia. Jednakże z ich zeznań jasno wynika, iż przed tym zdarzeniem w dniu 6 stycznia 2014r. A. S. (1) nie wskazywała na to, by Ł. S. znęcał się nad nią psychicznie, czy fizycznie, zwracali jedynie uwagę na pojawiające się między małżonkami konflikty na tle finansowym i w sposobie sprawowania opieki nad dzieckiem. Okoliczność, iż ww. nie byli bezpośrednimi świadkami zachowań Ł. S., nie wpływa zdaniem sądu na ocenę ich zeznań. J. i M. P. (2) oraz Z. P. stanowią dla pokrzywdzonej najbliższą rodzinę i to właśnie do nich pokrzywdzona zwróciła się w tej kryzysowej dla siebie sytuacji. Sąd oczywiście wziął pod uwagę, że matka, ojciec i brat są emocjonalnie związani z pokrzywdzoną, jakkolwiek w przedmiotowej sprawie brak jest jakichkolwiek powodów, aby osoby te miały bezpodstawnie obciążać Ł. S., gdyż w ocenie sądu kierowali się oni jedynie troską o życie i bezpieczeństwo A. S. (1). Ich zeznania, mimo emocjonalnego stosunku do sprawy, były rzeczowe, zaś w swoich twierdzeniach nie żądali oni surowego ukarania sprawcy, dlatego też sąd nie odmówił im waloru wiarygodności.

W sprawie przesłuchani zostali również rodzice oskarżonego – J. S., K. S. (1), oraz jego siostra B. W. i szwagier R. W.. Świadców ci nie posiadali jednak wiedzy na temat zdarzenia po tym jak opuścili mieszkanie Ł. i A. S. (1) w dniu 6 stycznia 2011r. Ich zeznania wskazują jedynie na to, że w dniu 6 stycznia 2011r. w mieszkaniu Ł. i A. S. (1) doszło do rodzinnego spotkania, podczas którego spożywano alkohol a po spotkaniu Ł. S. wyszedł razem z nimi z mieszkania. Z ich zeznań nadto wynika, że to było normalne małżeństwo, nigdy nie zauważyli, by Ł. S. w sposób negatywny zachowywał się wobec A. S. (1). Wskazywali jedynie na wady A. S. (1), podkreślane również przez oskarżonego oraz zaangażowanie Ł. S. w troskę o rodzinę. Sąd nie odmówił mimo to wiarygodności ww. świadków w zakresie, w jakim twierdzili oni, że nie posiadają wiedzy o relacjach między pokrzywdzoną, a oskarżonym. Dlatego też ich zeznania przyczyniły się do ustalenia stanu faktycznego jedynie w niewielkim stopniu.

Nadto na podstawie art. 394 kpk w zw. z art. 393 kpk i w zw. z art. 392 § 1 kpk ujawniono bez odczytania zeznania świadków: A. F. (k. 182-183, k. 312-313), D. S. (k. 184, k. 313-314), A. S. (2) (k. 272) i K. S. (2) (k. 272-273), N. S. (k. 185), H. S. (k. 186), Ł. W. (k. 191-194). Świadców Ci znali jednak sytuację rodzinną A. i Ł. S. z relacji ich samych w związku z tym ich zeznania nie przyczyniły się do ustalenia stanu faktycznego w sprawie.

Świadców K. S. (3) (k. 28-28v, k. 156, k. 445), T. S. (k. 445-446), R. K. (k. 271-272) nie byli bezpośrednimi świadkami zdarzeń będących przedmiotem tego postępowania, ale jako funkcjonariusze Policji brali udział w zatrzymaniu



oskarżonego, tj. K. S. (3), T. S., zaś R. K. przyjmował od A. S. (1) zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. K. S. (3) i T. S. zeznali jedynie w jaki sposób przebiegała interwencja, związana z zatrzymaniem oskarżonego. W swych zeznaniach K. S. (3) opisała w szczegółowy sposób jak przebiegało zatrzymanie oskarżonego, zaś T. S. w oparciu o okazane mu przez Sąd dokumenty jeszcze to doprecyzował. Natomiast świadek R. K. przesłuchiwany przed Sądem w sposób zwięzły opisał jak wygląda procedura sporządzania protokołu z przyjęcia ustnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, co znalazło swoje odzwierciedlenie w dokumentacji zgromadzonej w sprawie. Sąd w związku z tym dał pełną wiarę zeznaniom tych świadków. Są one bowiem szczegółowe, zbieżne z innymi dowodami zebranymi. Świadkowie nie są związani z żadną ze stron, wykonywali swe obowiązki służbowe na miejscu zdarzenia i w Komisariacie, opisać je, a ich relacja jest, zdaniem Sądu, w pełni obiektywna. Sąd uznał jedynie, iż bardziej wiarygodne są zeznania świadka K. S. (3) złożone w postępowaniu przygotowawczym, gdyż była to relacja na świeżo, jej zeznania zawierały więcej szczegółów, zaś te złożone przed Sądem nie były już takie dokładne. Sąd jednak nie uznał, by to dyskwalifikowało zeznania K. S. (3), czy też zeznania T. S. czy R. K., którzy również przesłuchiwani przed Sądem zaśniali się niepamięcią, gdyż zdaniem Sądu, biorąc pod uwagę wpływ czasu i charakter wykonywanego przez w/w zawodu, z racji ilości podobnych interwencji jest to sytuacja normalna.

Sąd stosownie do treści art. 394 kpk w zw. z art. 393 kpk i w zw. z art. 392 § 1 kpk zaliczył do materiału dowodowego w sprawie opinię dotyczącą stanu zdrowia psychicznego A. S. (1) złożoną na rozprawie w dniu 10 października 2012 r. przez biegłą psycholog L. B. i biegłą psychiatrę B. O. (k. 246-247), oraz opinię sądowo – psychologiczną dotyczącą w/w z dnia 14.11.2013r. sporządzoną przez biegłą psycholog M. B. i biegłą psychiatrę J. R. (k. 404). Wnioski płynące z obu opinii, a podzielone przez sąd rozpoznający przedmiotową sprawę, wskazują, że A. S. (1) dysponuje prawidłowo ukształtowaną sprawnością umysłową, a co za tym idzie ma zachowaną zdolność spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Całość dostępnego biegłym materiału pozwoliła na stwierdzenie biegłym, że zeznania złożone przez pokrzywdzoną A. S. (1) spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, a tym samym mogą stanowić wartościowy materiał w sprawie.

Sąd uznał, iż nie ma podstaw by odmówić wiarygodności ww. opiniom, nadto należy wskazać, że biegłe, które je sporządziły, są osobami o odpowiednich i wysokich kwalifikacjach, dysponują zatem wymaganą wiedzą. Poza tym jako osoby obce wobec stron przedmiotowego postępowania nie miały powodów, aby w sporządzonej opinii przedstawić twierdzenia niezgodne z rzeczywistością. Ponadto opinie te są poprawna metodologicznie, zgodne z zakreśloną tezą dowodową, a także odpowiadają na wszystkie pytania organu procesowego. Są również wolne od niejasności i nielogiczności.

W sprawie sporządzona została również opinia sądowo-lekarska przez biegłego sądowego J. P. (2). Podtrzymana w całości na rozprawie w dniu 27 stycznia 2014r. (k. 444). W opinii z dnia 25.01.2013r. (k. 320-323) stwierdzono u pokrzywdzonej A. S. (1) stłuczenie części miękkich twarzy – czaszki po stronie lewej z obrzękiem i otarciem naskórka, otarcia naskórka z sińcami zlokalizowanymi na prawym przedramieniu. W ocenie biegłego obrażenia ciała jakich mogła doznać A. S. (1) spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k. Obrażenia mogły powstać w okolicznościach opisanych w aktach sprawy, tj. w okolicznościach z dnia 06 stycznia 2011r. W ocenie biegłego mógł istnieć związek przyczynowo skutkowy pomiędzy obrażeniami ciała a ww. zdarzeniami.

Sąd uznał, iż nie ma podstaw by nie obdarzyć walorem wiarygodności ww. opinii sądowo-lekarskiej. W ocenie sądu biegły sądowy, który sporządził ww. opinię, jest osobą posiadającą niezbędne kwalifikacje i wiedzę, by formułować wnioski w przedmiotowej opinii zawarte. Jest on przy tym niezwiązany w żaden sposób z oskarżonym i pokrzywdzoną, a zatem brak jest obiektywnych powodów, aby w sporządzonej opinii miał on przedstawić twierdzenia nieprawdziwe. Ponadto opinia ta jest poprawna merytorycznie, jak również jest ona jasna i logiczna i jako taka stała się podstawą do określenia charakteru poniesionych przez pokrzywdzoną A. S. (1) obrażeń.

Sąd nie odmówił również waloru wiarygodności opinii biegłych lekarzy psychiatrów odnośnie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego Ł. S. (k. 47-48v). Opinia ta jest wyczerpująca, została sporządzona przez osoby o

niekwestionowanych kompetencjach, nie została zakwestionowana przez żadną ze stron ani też nie wzbudziła żadnych zastrzeżeń Sądu.

Ponadto sąd nie odmówił wiarygodności dowodom nieosobowym zgromadzonym w sprawie niniejszej, gdyż zostały one sporządzone przez powołane do tego podmioty w przewidzianej przez prawo formie i korzystają z domniemania autentyczności oraz prawdziwości zawartych w nich oświadczeń. Sąd nie znalazł podstaw, aby poddać w wątpliwość ich wiarygodność, dokumenty nie były kwestionowane ani co do ich autentyczności, ani co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Na podstawie art. 399 § 1 kpk Sąd uprzedził strony o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu w ramach dwóch czynów zarzucanych oskarżonemu wypełnione zostały dyspozycje art. 157 § 2 kk i art. 190 § 1 kk.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego doprowadziła sąd do konstatacji, że oskarżony Ł. S. w dniu 06 stycznia 2011r. w W. wypowiedział do A. S. (1) groźby popełnienia przestępstwa na jej osobie oraz na osobie I. P., przy czym groźby te wzbudziły u wyżej wymienionych uzasadnioną obawę ich spełnienia, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190§ 1 kk oraz, że w dniu 06 stycznia 2011r. w W. poprzez uderzenia rękami po ciele i głowie spowodował naruszenie czynności narządu ciała A. S. (1) na okres poniżej siedmiu dni, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 157 § 2 kk.

Dokonując oceny prawnej czynu określonego w art. 190 § 1 k.k. należy wskazać, że występki ten polega na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby jej najbliższej. Dla przyjęcia groźby karalnej wystarczy zapowiedź popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa na szkodę adresata groźby. Groźba taka może być wyrażona zarówno ustnie, na piśmie, jak i za pomocą innych środków przekazu, w tym gestu, czy też innego zachowania polegającego, np. na wyjęciu niebezpiecznego narzędzia i pokazania jaki zostanie zrobiony z niego użytek. Przestępstwo to może być popełnione tylko umyślnie, a koniecznym znamieniem jest nastąpienie skutku w postaci wzbudzenia w zagrożonym uzasadnionej i realnej obawy, że groźba zostanie spełniona. Pokrzywdzony musi potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, co oznacza, że zarówno okoliczności, w których groźba została wyrażona jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, wrażliwym obserwatorze, iż została wyrażona na poważnie i daje podstawy do uzasadnionej obawy.

Natomiast istotą przestępstwa stypizowanego w art. 157 § 2 k.k. - lekkiego uszczerbku na zdrowiu - jest spowodowanie u człowieka naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni. Przy tym zachowanie sprawcy czynu określonego w art. 157 § 2 k.k. polega na działaniu umyślnym z zamiarem bezpośrednim lub też ewentualnym, to jest chce popełnić czyn zabroniony albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi. Ponadto między zachowaniem sprawcy, a wystąpieniem skutku w postaci doznania uszczerbku na zdrowiu - naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni musi istnieć związek przyczynowo-skutkowy.

Odnosząc powyższe rozważania do realiów przedmiotowej sprawy należy stwierdzić, że w dniu 6 stycznia 2011r. wskutek działania oskarżonego Ł. S. pokrzywdzona A. S. (1) doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia części miękkich twarzy – czaszki po stronie lewej z obrzękiem i otarciem naskórka, otarcia naskórka z sińcami zlokalizowanymi na prawym przedramieniu skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała na okres nieprzekraczający 7 dni, a tym samym zachowanie oskarżonego wypełniło znamiona czynu określonego w art. 157 § 2 k.k.

Oskarżony w dniu 06 stycznia 2011 r. w W. dopuścił się również przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. W czasie i miejscu wskazanym w akcie oskarżenia oskarżony umyślnie w zamiarze bezpośrednim, groził pokrzywdzonej A. S. (1) popełnieniem przestępstwa na jej szkodę oraz na szkodę I. P., a groźba ta wzbudziła u ww. uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. A. S. (1) i I. P. przestraszyły się wypowiedzianych przez oskarżonego słów i potraktowały je poważnie. Obawa ze strony A. S. (1) i I. P. była zarazem uzasadniona, mając na uwadze konflikt panujący między stronami i agresywną postawę oskarżonego w dniu 6 stycznia 2011r., jak również fakt, iż oskarżony był uprzednio

karany za przestępstwo z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Istniejący stan obawy znajduje również potwierdzenie w zgłoszeniu przez A. S. (1) i I. P. powyższego faktu organom ścigania. W przedstawionych okolicznościach stan obawy pokrzywdzonych był więc obiektywnie uzasadniony. W ocenie sądu wypowiedziane przez oskarżonego groźby, że zabije oskarżycielkę posiłkową i jej siostrę stanowiły jeden czyn, było to bowiem jedno zachowanie.

Ponadto zauważyć należy, że w przedmiotowej sytuacji nie zachodzi żadna okoliczność wyłączająca bezprawność bądź winę oskarżonego, jak również wyłączająca odpowiedzialność karną oskarżonego.

W chwili czynów oskarżony był człowiekiem dojrzałym, w pełni poczytalnym, wykształconym. Można było zatem wymagać od niego zachowania zgodnego z prawem.

Sąd nie podzielił natomiast przekonania Prokuratora co do przypisania oskarżonemu Ł. S. popełnienia również czynu z art. 207 § 1 kk, stąd eliminacja tego artykułu z kwalifikacji prawnej zarzucanej oskarżonemu w akcie oskarżenia.

Przechodząc do analizy prawnej czynu przypisanego oskarżonemu z art. 207 § 1 k.k. należy stwierdzić, że stosownie do jego treści przestępstwo w nim określone popełnia ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Ustawowe określenie "znęca się" oznacza działanie albo zaniechanie, polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzającym się w czasie albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie (uchwała SN z 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75). Znęcanie się fizyczne może polegać między innymi na biciu, rzucaniu przedmiotami, głodzeniu, odmawianiu pożywienia czy napojów, zmuszaniu do przebywania na zimnie, poleceniu wykonywania upokarzających czynności, wyrzucaniu z domu, wyrwaniu włosów, przypalaniu papierosem. Znęcanie psychiczne polega na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa (Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 kk, A. Zoll red.). Pojęcie „znęcania się” na gruncie art. 207 kk zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się ona przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Nie jest zatem możliwe wzajemne znęcanie się nad sobą małżonków w tym samym czasie (wyrok Sądu Najwyższego sygn. akt IV KKN 312/99 z dnia 11.02.2003 r.). W ocenie sądu, istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy, aniżeli na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności cielesnej osoby pokrzywdzonej. Pojęcie "znęca się" należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonych. Przy tym od strony podmiotowej ww. przestępstwo jest przestępstwem umyślnym i może być dokonane jedynie z zamiarem bezpośrednim. W doktrynie przyjmuje się, że o powyższym przesądza intencjonalne znamię „znęca się”, charakteryzujące się szczególnym nastawieniem do sprawcy (Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz do art. 207 kk, M. Królikowski, R. Zawłocki red.).

Biorąc pod uwagę powyższe Sąd analizując zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie znalazł w zachowaniu oskarżonego takich zachowań, które świadczyłyby, że znęcał się psychicznie, czy fizycznie nad pokrzywdzoną A. S. (1). Niewątpliwie dochodziło między małżonkami do częstych konfliktów na tle finansowym i rodzinnym, w trakcie których padały wulgaryzmy z obu stron, ale nie można tego, w ocenie sądu, traktować w kategoriach znęcania się a jedynie różnicy poglądów w pewnych kwestiach. Sama pokrzywdzona stwierdziła bowiem, że oskarżony nigdy nie znęcał się nad nią fizycznie, a jedynie w dniu 6 stycznia 2011r. doszło z jego strony do rękoczynów oraz gróźb. Dodała, że w tym zakresie jej wypowiedzi zostały źle zinterpretowane. Pokrzywdzona stwierdziła, iż nigdy wcześniej nie bała się oskarżonego, że nie bywał w stosunku do niej wulgarny, jedynie miał do niej częste pretensje o to w jaki sposób się ubiera, że wychodzi z koleżankami i nie zajmuje się w odpowiedni sposób domem i synem. Również nikt z członków rodziny ani znajomych ze strony A. S. (1) czy Ł. S. nie potwierdził, by kiedykolwiek był świadkiem czy też słyszał od A. S. (1), żeby oskarżony znęcał się nad nią psychicznie czy fizycznie. Oceniając całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego sąd doszedł do przekonania, że trudno oskarżonemu przypisać, iż podejmował ona działania polegające na umyślnym zadawaniu dotkliwych cierpień moralnych. Różnica zdań w kwestiach wskazanych wyżej, w tym w zakresie spraw finansowych (oskarżony nie dawała oskarżycielce tyle pieniędzy, ile by sobie życzyła) nie przesądza automatycznie, że oskarżony działał intencjonalnie i miał on na celu psychiczne udrczenie A. S. (1).

Podnieść dodatkowo należy, że w realiach niniejszej sprawy nie sposób mówić o przewadze oskarżonego nad A. S. (1). Oskarżona zeznała bowiem, że nie bała się oskarżonego, dopiero obawę zrodziło w niej zachowanie oskarżonego z dnia 6 stycznia 2010 roku. Fakt, że oskarżona nie obawiała się oskarżonego uzasadnia nadto, że A. S. (1), wstępując w związek małżeński z Ł. S. wiedziała, że był on osobą karaną, nie wyprowadziła się z mieszkania, mimo mających miejsce między małżonkami kłótni i różnicy zdań w wielu kwestiach, co więcej, bez wiedzy oskarżonego wymeldowała dziecko z adresu, pod którym było zameldowane.

Powyższe w ocenie sądu wskazuje, że nie można tylko oskarżonego obciążać za nieudane małżeństwo stron i pociągać go do odpowiedzialności karnej za czyn z art. 207 § 1 k.k.

Biorąc pod uwagę powyższe powstała konieczność zmiany opisu czynu zarzucanego oskarżonemu i wyeliminowanie z kwalifikacji prawnej czynu art. 207 § 1 kk.

Wymierzając oskarżonemu Ł. S. kary jednostkowe oraz karę łączną pozbawienia wolności sąd kierował się dyrektywami ich wymiaru określonymi w art. 53 k.k. Przy wymiarze kar sąd wziął pod uwagę znaczny stopień społecznej szkodliwości czynów popełnionych przez oskarżonego, na co wskazują ujemne następstwa popełnionego przez niego przestępstwa w psychice pokrzywdzonej A. S. (1) oraz jej siostry I. P.. Obiektem przestępnego zachowania oskarżonego była między innymi osoba dla niego najbliższa – żona, którą to powinien darzyć szacunkiem i należytą opieką. Ł. S. swoim zachowaniem godził w podstawowe i szczególnie poddane ochronie prawnej dobra – życie i zdrowie, co również wskazuje na wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez niego czynów. Przy tym w dniu 6 stycznia 2010 roku wykorzystał bezbronność pokrzywdzonej A. S. (1), która jako osoba słabsza, nie potrafiła skutecznie bronić się przed zachowaniem męża. Dodatkowo sąd miał na względzie, że pokrzywdzona A. S. (1) doznała obrażeń, a działanie oskarżonego spowodowało naruszenie czynności narządu jej ciała na okres nieprzekraczający siedmiu dni. Jednocześnie, przy wymiarze kary, sąd miał na uwadze to, iż Ł. S. był dotychczas karany.

Biorąc pod uwagę ww. okoliczności sąd wymierzył oskarżonemu kary jednostkowe pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, tj. po 3 miesiące pozbawienia wolności za każdy z zarzucanych mu czynów. W ocenie sądu jest to kara adekwatna do winy i stopnia społecznej szkodliwości czynów zarzucanych oskarżonemu, a nadto uwzględniająca cele wychowawcze w stosunku do oskarżonego i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Orzekając karę łączną pozbawienia wolności sąd wymierzył oskarżonemu karę 5 miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzając oskarżonemu karę łączną pozbawienia wolności sąd wziął pod uwagę bliski związek i odległość czasową pomiędzy czynami popełnionymi przez oskarżonego, uznając jednocześnie, że stosowanie zasady kumulacji i absorpcji winno mieć miejsce w sytuacjach naprawdę wyjątkowych..

Wobec obecnie ustabilizowanego trybu życia oskarżonego, sąd uznał, że wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności należy warunkowo zawiesić na okres próby 2 lat. Zdaniem sądu kara bez warunkowego zawieszenia jej wykonana byłaby karą nazbyt dolegliwą dla oskarżonego, który obecnie pracuje i łoży na utrzymanie konkubiny i jej dzieci, nadto ciąży na nim obowiązek alimentacyjny w stosunku do dziecka, które posiada z oskarżycielką posiłkową oraz w stosunku do samej oskarżycielki posiłkowej. Na powyższe pozwoliły właściwości i warunki sprawcy, jak i przeświadczenie sądu o tym, że Ł. S. w przyszłości nie popełni już przestępstwa. Okres próby wyznaczony przez sąd jest niezbędny w celu weryfikacji przyjętej prognozy kryminologicznej wobec oskarżonego, a zastosowanie wobec niego tego dobrodziejstwa pozwoli na osiągnięcie wobec niego celów kary.

Wymierzona kara podyktowana jest względem na społeczne oddziaływanie i potrzebami w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Jest ona adekwatna do stopnia szkodliwości społecznej czynu i stopnia zawinienia oskarżonego. Wymierzenie kary łagodniejszej stałoby w sprzeczności z podstawowymi zasadami wymiaru kary i kłóciłoby się z poczuciem sprawiedliwości. W przekonaniu sądu orzeczonej karze będzie skuteczną i wystarczającą represją wobec oskarżonego i spełni cele prewencji ogólnej i szczególnej, jak również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, wydatkami obciążając Skarb Państwa, uznając, że ich uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe, mając na uwadze obciążenia finansowe względem pokrzywdzonej i syna oraz osiągnane przez niego dochody.

Mając na uwadze powyższe, sąd orzekł jak w sentencji wyroku.